

# „Non-stop“ po wrocławsku

**N**on-stop“ Macieja Zenona Bordowicza, wywiedziony z repertuaru Kąkolewskiego, został kiedyś zaliczony przez Jana Alfreda Szczepańskiego do sztuk „użytkowych”. Rzeczywiście, należy on do utworów, o których marzą dyrektorzy teatrów — zaledwie dwuosobowa obsada, świetne role dla aktorek... A przecież grożą temu dramatowi wielorakie niebezpieczeństwa — nadmiar słów zmusza reżysera do skreśleń, trudności w pokonywaniu naturalizmów tekstu, wreszcie trudne do uniknięcia dłużyzny akcji...

Od roku 1968, w którym „Non-stop“ został opublikowany, minęło siedem lat i dziś patrzy się na utwór zupełnie inaczej. Reżyser, który obecnie zamierza go realizować, musi zadać sobie zasadnicze pytanie: czy warto? Przedstawienie wrocławskie dowiodło, że tak.

Jest zajmującą opowieścią o losach ludzkich zaplątanych w machinę Historii i w skomplikowane związki psychologiczne. Oto piąty rok dobrowolnego i świadomego zamknięcia się przed światem dwóch starych kobiet, które zatrasnęły przed „reżimem“, ale i przed życiem, drzwi swojego domu. Dwie siostry w mistycznym już prawie transie oczekują Anioła Wzbawcy, wierząc, iż pojawi się nagle przywracając im życie i świat. Bordowicz

rozwiija reportaż Kąkolewskiego w drobiazgowie studium z pogranicza patologii. Przymierając głodem i skazując się na powolną śmierć bohaterki „Non-stopu“ protestują przeciwko nowemu. Protest ten jest zarazem śmieszny i tragiczny.

Spektakl we wrocławskim Teatrze Współczesnym, wyreżyserowany przez Halinę Dzięduśzycką, potrafił utrzymać się w tej dwuznacznej tonacji. I to jest jego niewątpliwym osiągnięciem. Dzięduśzycka, obsadzając role starych kobiet (które w tekście Bordowicza mają 65 i 70 lat) aktorkami o wiele młodszymi, chciała jakby uzyskać mniejszy naturalizm akcji scenicznej. Temu samemu służą rozprzestrzeniające się w miarę upływu akcji pajęczyny i najbardziej chyba poruszająca scena spektaklu —

wizyta małego kolednika niemowy, któremu na wpół już tylko żywe kobiety mogą ofiarować kromkę starego chleba ze smalcem.

Sprawnie przez reżyserkę rozłożone akcenty spektaklu, duże skróty poczynione w tekście (przedstawienie trwa niespełna półtorej godziny) sprawiają, że ów wrocławski „Non-stop“ wciąga i angażuje. Sztuka Bordowicza należy do tych tekstów dramatycznych, które wymagają świetnego aktorstwa i budującej nastrój scenografii. Kazimierz Wiśniak zrealizował tu jedną z lepszych swych prac. Realistyczny pokój, który wprost oddycha atmosferą starego krakowskiego wnętrza. Te graty, niciana serweta na stole, oleodruk z gorejącym sercem Pana Jezusa — to atmosfera jednego z tych krakowskich mieszkań, które odnaleźć jeszcze można na Floriańskiej czy Kanonicej, i które Wiśniak tak dobrze zna i lubi. Ów nastrój krakowski jest tak rzeczywisty, że wydaje się, iż w pewnej chwili zza otwartego okna rozlegnie się hejnał z wieży mariackiej.

W tym wnętrzu dwie kobiety, dwie siostry, połączone ze sobą wspólną przysięgą na dobre i na złe. To, co dzieje się na zewnątrz, jest zaledwie katalizatorem tego, co dzieje się między nimi. Role, napisane przez

Bordowicza ostro i wyraziście, wymagają rozległej skali środków aktorskich, ale i możliwości niosą z sobą olbrzymie. Gena Wydrych jako „Stara kobieta młodsza“ tworzy prawdziwą kreację. Poszarzała, jakby rzeczywiście przysypana kurzem twarz, w której błyszcza tylko oczy, zgięta, jak gdyby wciąż „myszkuje“ sylwetka, nerwowe ręce, głos — wszystko to składa się na rolę świetną i wyrażoną świadomymi środkami aktorskimi.

Maria Zbyszewska jako „Stara kobieta starsza“ jest interesująca, choć za bardzo widać, że gra ona „wielką rolę“. Szkoda, bo i ona ma w tym spektaklu kilka miejsc, które świadczą o bogatych możliwościach aktorki. Jedna tylko rzecz budzi generalny sprzeciw — czyż kobieta, która od pięciu lat powoli obumiera w zamkniętym pomieszczeniu, może mieć krwisty i nieskazitelnie świeży lakier na paznokciach?

W tym teatrze nastroju, gdzie każda pauza i każdy szmer znaczą, nie może być miejsca na błędy akustyka i elektryka. Trzeba owe niezborności techniczne koniecznie usunąć. Wówczas „Non-stop“ stanie się interesującym spektaklem niebanalnej polskiej sztuki.